

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Rafajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 21„Chodzi o to, by się bić, jeszcze raz, by się bić”
Mocne słowa generała Gamelin, który przemawia bardzo rzadko

W niedzielę, na obchodzie rocznicy wielkiej bitwy pod Verdun przemawiał gen. Gamelin.

Przemówienie generała Gamelin zasługuje tym bardziej na uwagę, iż naczelny wódz armii francuskiej występuje publicznie bardzo rzadko.

„Przykład Verdun — oświadczył gen. Gamelin — wykazał, że na wojnie czynniki moralne, oczywiście z uwzględnieniem, że inne czynniki nie zostały zaniedbane, decydują w ostatnim stadium.

Są takie godziny na wojnie, kiedy inteligencja, czy wiedza, której znaczenia bynajmniej nie zamierzam umniejszać, mają swoje granice. Są takie chwile, kiedy chodzi tylko o to, by się bić, jeszcze raz — by się bić. Trzeba umieć ryzykować po to, by zwyciężyć, a wtedy ostatni kwadrans decyduje o wszystkim. W takich momentach skupiamy się w sobie i atakujemy.”

Gen. Gamelin powołał się następ-

nie na słowa kardynała Richelieu, który oświadczył swojego czasu: „Jestem zdecydowany na wszystko, co wydaje się niemożliwe i proszę, byście uczynili to samo”. Oto, podkreślił gen. Gamelin, są słowa wodza i męża stanu. Bitwa pod Verdun — ciągnął dalej mówca — była pojedynkiem między Francją i Niemcami. Może to był epilog walki rozpoczętej jeszcze w roku 843, kiedy właśnie w Verdun dokonał się podział imperium Karola Wielkiego na część zachodnią i imperium germańskie. Tu toczyła się walka o spuściznę po Ka-

rolu Wielkim, jak również o panowanie nad krajami, które niegdyś wchodzimy w to imperium, a które następnie uzyskały niepodległość, jak Holandia, Szwajcaria, Luxemburg, Belgia i Włochy.

Przemówienie swe gen. Gamelin zakończył mocnym akcentem: „Razem z umarłymi spod Verdun wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż nie osiągniemy się zwycięstwa wahaniami się przed podjęciem wysiłku, tak samo, jak nie okupuje się respektu przez ustępstwa”.

Strzelił czterokrotnie do Hitlera

Pogłoski londyńskie o zamachu na kanclerza

Radiostacja londyńska podała wczoraj następującą wiadomość:

„Według wiadomości, jakie nade-

szły z Berlina, miano tam dokonać zamachu na kanclerza Hitlera. Sprawa oddała cztery strzały, rewolwery, które trafiły ludzi z otoczenia Hitlera, jemu samemu nie czyniąc zgola szkody.

Zamachowiec, należący do straży przybocznej Hitlera, został na miejscu zastrzelony przez jednego z dowódców SS. Dochodzenie miało wykazać, że chodziło o akt zemsty. Zamachowiec stracił podobno narzeczoną, która została rozstrzelana pod zarzutem uprawiania akcji opozycyjnej.

Przez dłuższy czas wykazywał on pewne nerwowe podniecenie i nawet przebywał kilka tygodni na kuracji w szpitalu. Po pozornym wyleczeniu objął ponownie służbę i przy pierwszym zetknięciu z Hitlerem dokonał zamachu”.

Dyktatorzy się boją

200 TYS. WOJSKA W SUDETACH

Ministerstwo spraw wojskowych w Berlinie wydało zarządzenie bezwzględnego przeprowadzenia w „Protektoracie” spisu budynków mieszkalnych, gospodarczych i lokali, nadających się na kwatery dla wojska i na magazyny wojskowe.

Spisy te już się przeprowadza ze znaną pedanterią niemiecką, przy czym wieśniacy i właściciele domów muszą równocześnie przedkładać własne propozycje żywienia żołnierzy Reichswehry i utrzymywania magazynów w należytym stanie.

Niemiecka komenda wojskowa w Opatowie zagroziła ciężkim więzieniem wszystkim osobom, które zatają posiadanie wolnych lokali, lub będą przeciwdziałały wyszukaniu i sporządzaniu spisu tychże.

Dotychczas skoncentrowano w Sudetach z górą dwieście tysięcy żołnierzy Reichswehry wszystkich rodzajów broni. Niemal codziennie następują przesunięcia sił zbrojnych, które częściowo odjeżdżają w stronę granicy słowackiej, częściowo zaś udają się na tereny Moraw, graniczące z Polską.

80 TYS. WOJSKA W ALBANI

Dziennik „Jugoslovenhka Poszta” donosi z Tirany, że w związku z po- bytem tam marszałka Badoglio, zapadła decyzja powiększenia stacjo-

wanych w Albanii włoskich sił zbrojnych. W Albanii, zdaniem dziennika, przewiduje się powiększenie sił włoskich do 80 tysięcy ludzi. Organizacyjnie wojska włoskie w Albanii podzielone będą na 2 korpusy, z których każdy składać się będzie z 3-ch dywizyj, w tym jedna dywizja zmotywowana.

Zaznaczyć należy, że według ostatnich wiadomości, napływających z Albani, liczba wojsk włoskich stale się tam powiększa.

Siłą usunęli Polaków z wszechnicy
wrocławskiej

Studenci niemieccy nie dopuścili do gmachu uniwersytetu bądź też usunęli z sal wykładowych wszechnicy wrocławskiej kilkunastu studen-

tów Polaków, grożąc represjami na wypadek czynienia prób kontynuowania studiów na tej uczelni.

Gdańsk pęka od nadmiaru pracy

Dyrektor departamentu morskiego min. przemysłu i handlu, inż. Mozdzeński, przeprowadził inspekcję robót inwestycyjnych, prowadzonych obecnie w porcie gdańskim.

Omówił on przy tym szczegółowo i ustalił plan dodatkowych inwestycji w porcie gdańskim. Roboty te sa-

niezbędne, ponieważ zdolność przeładunkowa portu gdańskiego, pomimo poważnej rozbudowy jego urządzeń w roku ub., okazuje się już teraz niewystarczającą w związku ze stałym znacznym wzrostem przeładunku, zwłaszcza w ostatnich miesiącach br.

O dom chłopski

Skonfiskowany przez władze „Christliches Hospitz” w Poznaniu — dom duży i pięknie wyposażony nie został jeszcze przeznaczony swemu celowi.

Tymczasem płyną rady i prośby. Jedni chcieliby z niego zrobić hotel turystyczny, bo takiego w Poznaniu nie ma. Nie wiem, czy nie zapomniano o „Polonii”, który zbudowany na wystawę w 1929, dziś jest przedsiębiorstwem deficytowym.

Drudzy radzą z niego zrobić ośrodek muzyczny, przenieść jakąś szkołę muzyczną. Bo sala, która się w domu tym znajduje jest najbardziej akustyczna w Poznaniu.

Są jeszcze inne propozycje.

My ze swej strony uważamy i na poparcie naszych żądań możemy dostarczyć wszelkich dowodów, że dom ten winien stać się własnością wsi wielkopolskiej i być przeznaczony dla młodzieży wiejskiej, która w Poznaniu się kształci.

Przy dzisiejszym zróżniczkowaniu szkół licealnych miasta prowincjonalne mają przeważnie dwa lub trzy typy liceum. Wszystkie inne — specjalne — mieszczą się w mieście dużym, w Poznaniu.

Młodzież tam ciągnie. Tuła się w ostatniej nędzy! Dom o którym mowa dałby jej schronienie.

Możnaby z niego utworzyć ośrodek myśli i czynu chłopskiego na zachodnich ziemiach Polski. Domy takie ma i Kraków i Warszawa. Wsi wielkopolska przodując gospodarczo całej Polsce miałaby równocześnie podstawę do przodownictwa kulturalnego.

Uważam, że jakkolwiek muzyka jest rzeczą piękną, hotel turystyczny pożyteczną — jednak dom chłopski w Poznaniu niezbędną i konieczną!

Będzie on bramą wypadową przez którą pójdą dzieci wsi wielkopolskiej na podbój Polski, we wszystkich dziedzinach życia!

Konieczności szerszego wciągnięcia wsi w nasze życie narodowo-państwowe nie potrzebuje udowadniać!

I chociaż wiem, że pragnienie nasze jest... fantastyczne, ale wieś nie jest przecież fantazją!

Swor.

Postulaty rolników wielkopolskich wysunięte na zjeździe WTKR

W numerze ostatnim podaliśmy sprawozdanie ze zjazdu Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych. Dziś zamieszczamy rezolucje.

W pierwszej grupie uchwał zjazd domaga się ustalenia takiej polityki rolnej, która by gwarantowała opłacalność produkcji, umożliwienie jak najwcześniejszego eksportu z zastosowaniem premii wyrównujących cenę światową do granic opłacalności w Polsce, obniżenia cen artykułów przemysłowych, szczególnie skartelizowanych np. nawozów sztucznych, udostępnieniem długotrwałych kredytów z niższą stopą procentową. Dalej zjazd domaga się oddłużenia niekoniecznych zarządzeń, jak np. w sprawie malowania płotów, wstrzymania zbyt rygorystycznie wykonywanych egzekucji, spolszczenia i urolniczenia placówek gospodarczych, związanych z rolnictwem, obniżenia opłaty akcyzowej za cukier, wydania surowych przepisów, zwalczających włóczęgostwo, przeprowadzania legalizacji węgla co 5 lat oraz zelektryfikowania województwa i dostarczania taniego prądu na potrzeby rolnictwa, następnie ustalenia sposobu walki z płaszczyńcem, otoczenia opieką zasadniczych urządzeń melioracyjnych i usprawnienia nadzoru nad odpływem wód, uproszczenia przepisów budowlanych i przywrócenia prawa pobierania opłat budowlanych gminom miejskim, walki z niektórymi chorobami pszczołami, wyrównania strat, wyrządzonych przez zwierzyne, zrationalizowania przepisów, dotyczących opłat za padlinę oraz ułatwienia uzyskania pozwoleń na posiadanie broni i potaniania opłat.

W dziedzinie oświaty, zjazd domaga się zwiększenia liczby godzin nauki w szkołach, udostępnienia szkół średnich, zawodowych i wyższych młodzieży wiejskiej, umasowienia akcji P. R., współpracy nauczycielstwa z P. R., zageszczenia sieci męskich szkół rolniczych i zwiększenia liczby węgla w kursach żeńskich, subwencjonowania tylko takich uniwersytetów ludowych, które wychowują młodzież w duchu katolickim i narodowym, odżydzenia Polskiego Radia, uwzględnienia w programach radiowych potrzeb wsi, obniżenia abonamentu radiowego do 1 zł, oraz obniżenia ceny sprzętu radiowego. W dalszej części zjazd domaga się m. in. budowy Domów Ludowych.

W uchwałach spółdzielczych, zjazd domaga się ograniczenia wpływów spółdzielni niemieckich, a zapewnienia należytego rozwoju spółdzielni polskiej, zwracając uwagę na to, że stan posiadania spółdzielni niemieckich jest nieproporcjonalny do stanu liczebnego mniejszości niemieckiej i, że szereg spółdzielni niemieckich, opierających swą egzystencję na rolnikach-Polakach zachowuje charakter niemiecki. Zjazd domaga się przyznania spółdzielniom zagranicznych kontyngentów wywozowych oraz wreszcie uznać za konieczne ścisłą współpracę spółdzielni terenowych z Wlkp. Zw. Spółdzielczego Zbytu Zwierząt Rzeźnych w Poznaniu.

Przed uchwaleniem tych ostatnich rezolucji, delegaci gwałtownie występowali przeciwko niemieckim spółdzielniom, które, w obawie przed

spolszczeniem, nie chcą przyjmować Polaków na członków.

Następne rezolucje zawierały znane postulaty rolnictwa w sprawie ubezpieczeń wypadkowych, inwalidzkich, rzeczowych i podatków. W dziedzinie osadnictwa zjazd ponowił żądanie rozparcelowania majątków, znajdujących się w obcych rękach, oraz wykorzystania przez Państwo prawa pierwokupu przy osadach kolonizacyjnych, znajdujących się jeszcze w rękach niemieckich. Następnie zjazd domaga się tworzenia osad co najmniej 15-hektarowych, zaniechania budownictwa drewnianego i oddawania osad z wszystkimi budynkami, oraz uwzględnienia w większej mierze przydziału ziemi ludności miejscowej. Dalsze rezolucje mówią o oddłużeniu osad.

W rezolucjach organizacyjnych zjazd wezwał wszystkich swoich członków do usilnej pracy nad wykonaniem tegorocznych planów pracy. Przesyłając wyrazy pozdrowienia i współczucia braciom za kordonem granicznym, zjazd wzywa władze polskie do energicznej obrony polskiego stanu posiadania w Niemczech oraz stosowania zasady wzajemności wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. Rezolucję tę przyjęto głośnie oklaskami. Następnie zjazd żąda pozabawienia obywatelstwa polskiego i konfiskaty majątków tych wszyst-

kich, którzy nielegalnie opuścili granice Polski oraz przeniesienia w ręce polskie majątków tych osób, które optowały na rzecz innego państwa.

Wszystkie rezolucje zostały uchwalone jednogłośnie. Szczególnie — co należy podkreślić — oklaskiwane były uchwały w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce. Jeden z delegatów, przemawiając w dyskusji nad uchwałą wskazał, że za jeden majątek Donimirskiego możemy skonfiskować sto majątków niemieckich, a przez to i tak stan posiadania niemieckiego nie dużo się zmniejszy.

Na zakończenie w wolnych głosach delegaci z całego województwa skarżyli się na ogromne szkody, jakie wyrządziły tegoroczne powodzie i opady deszczowe. W powiecie konińskim wyginięły np. ziemniaki, zaszło nowe, ale i te zaczęły gnić. Na całą Wielkopolskę przyznano 200 tys. zł kredytu na pomoc poszkodowanym, ale banki nie otrzymały jeszcze wiadomości o przydzielaniu kredytów. Przyznane zresztą kredyty są nieproporcjonalne do potrzeb rolnictwa.

Zjazd zakończył się wielką owacją na rzecz prezesa Mikołajczyka. Przebieg obrad wykazał wspaniałą postawę moralną rolnictwa wielkopolskiego.

Na Wschodzie coraz niespokojniej

Agencja Domei, donosi, iż nad Kandrurmią na północnym wybrzeżu jeziora Buirnor — według komunikatu głównej kwatery armii kwantuńskiej.

W czwartek o godz. 16-ej ukazało się ok. 150 samolotów sowieckich, które przeleciały nad granicą mandzurską miała miejsce wielka bitwa powietrzna.

18 samolotów japońskich rozpoczęło z nimi walkę, w której stracono 49 samolotów sowieckich. Komunikat dodaje, iż Japończycy utracili tylko pięć samolotów. Przedstawiciel armii kwantuńskiej oświadczył, iż samoloty sowieckie i samoloty Ze-wnętrznej Mongolii 17 i 19 bm. bombardowały terytorium mandzurskie.

W „Piaście” konfiskata — w „Gazecie Ludowej” uchylenie konfiskaty

Warszawa, 25. 6. (PAA). W najnowszym numerze krakowskiego „Piasta” został skonfiskowany jeden artykuł z tytułem i podpisem. W poznańskiej „Gazecie Ludowej”, decyzją Sądu Okręgowego została uchylona konfiskata artykułu pt. „Ozonowi dywersanci ruszyli do ataku na Stronnictwo Ludowe”.

W związku z powyższą notatką powtarzamy poniżej zajęte a skutek naszego zażalenia wniesionego do Sądu Okręgowego w Poznaniu uchylone spod konfiskaty ustepy artykułu pt.: „Ozonowi dywersanci ruszyli do ataku na Stronnictwo Ludowe”.

Wedle naszych wiadomości, jak również wedle doniesień Polskiej Agencji Agrarnej, na rynku w Przeworsku zebrało się ponad 10 tysięcy chłopów, którzy wysłali od siebie de-

legację do miejscowego starosty, aby tenże zezwolił na odbycie powitania prezesa Witos na rynku. Delegacja ta zezwolenie takie otrzymała i cała uroczystość odbyła się w całkowitym spokoju.

„Kurier Poranny” atoli pisząc o tym, twierdził, że to władze Stronnictwa Ludowego w przeddzień zgromadzenia „uchwaliły na poufnym zebraniu odbyć zgromadzenie pod gołym niebem w b r e w zakazowi władz”.

Jakoś dziwnie to wszystko wygląda. Wpierw bowiem władze przepuszczają wiadomość o zezwoleniu starostwa na urządzenie publicznego zgromadzenia, następnie Pat ogłasza, że jest upoważniony do stwierdzenia, iż zezwolenia nie było, a wreszcie „Kurier Poranny” stwierdza wręcz karygodne wystąpienie władz Stron-

Dokoła Witos

ZJAZD STRON. LUDOWEGO Z UDZIAŁEM W. WITOSA

W Tarnowie odbył się przy udziale Wincentego Witos zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego.

Prezes Witos wygłosił do licznie zgromadzonych delegatów chłopskich przemówienie, w którym m. in. podniósł:

„Chciałbym z was stworzyć taką siłę, aby się Polska mogła na niej oprzeć, a ktokolwiek śmiałyby się Jej tknąć, toby poczuł dotkliwie i pamiętał tego skutki. Oto jest cel mój, a nie żadna ambicja rządzenia, jaką mi niektórzy chcą przypisać, szczególnie obecnie gdy objąłem prezesurę Stronnictwa. Jeśli bym posiadał kiedyś taką ambicję władzy, to zdołałem ją w życiu nasycić. Ale i wówczas kiedyś kierowałem polityką, miałem tylko jedną myśl: stworzyć siłę i bezpieczeństwo dla Polski. Silne jej obecnie oparcie tkwi przede wszystkim w chłopach, bo oni przecież stanowią największą część narodu.”

Prezesem zarządu powiatowego koła S. L. w Tarnowie wybrano przez aklamację Witos. Jak wiadomo, koło to obejmuje rodziną wieś Witos, Wierzchosławice.

PRZEMIANY W STRON. LUDOWYM

Lwowskie „Słowo Narodowe” zamieszcza taką ciekawą informację:

„Opowiadają, że p. Witos miał stwierdzić wszędzie w stronnictwie odwrót od dawnej niechęci do katolicyzmu i religii, jaka się w niektórych ośrodkach przed jego wyjazdem za granicę szerzyła. Pod tym względem dokonał się zwrot zdecydowany. Również zlagodziły się dawne nastroje radykalne.”

W. WITOS PRZYBYŁ DO TRUSKAWCA

Do Truskawca przybył prezes Stronnictwa Ludowego, Wincenty Witos na dłuższy pobyt.

W. Witos powitał tamt. działacz ludowy, dr Targowski.

Sprawa mgr. Banaczyka

Po interpelacji sejmowej posła Józwiaka w sprawie przebywającego w więzieniu śledczym mgra Banaczyka, śledztwo w tej sprawie ruszyło naprzód.

Do Krakowa przybył sędzia śled-

czy do spraw szczególnej wagi dr Skarżyński, który prowadzi dochodzenia w sprawie tego zamachu.

Dr Skarżyński bawił również w ubiegły tydzień w Poznaniu.

nictwa.

Co do komunikatu Pat, to możemy przypuszczać, że agencja się nieco pomyliła, albo że ją wprowadzono w błąd, — nie było by to wcale po raz pierwszy. Możemy też przypuszczać, że Pat otrzymała wiadomość tą z „Kuriera Porannego”.

Odnosi się po prostu wrażenie, jakoby wiadomość dla Pat została specjalnie sfabrykowana, aby „Kurier Poranny” miał możność zaatakowania prezesa Witos. Wiemy bowiem, że biuletyny PAA są skrupulatnie cenzurowane w Warszawie, dziwnym więc byłoby przeoczenie wiadomości PAA pod tytułem: „W drodze wyjątku starostwo w Przeworsku zezwoliło na publiczny obchód Święta Ludowego”. To raz. A po drugie, czyż nie było w tym roku wyjątków? W tym samym biuletynie donosi PAA, że również publiczne zgromadzenie odbyło się w Małopolsce wschodniej w Mościskach, gdzie za zezwoleniem miejscowych władz na stadionie Wojska Polskiego zgromadziło się 20 tysięcy chłopów. I tutaj manifestacja odbyła się w jak najlepszym nastroju i porządku!

Historyczny apel Ignacego Paderewskiego

gnacy Paderewski wzywa całe społeczeństwo do składania stałych ofiar na cele Armii, deklarując pierwszy swoją ofiarę oraz o dalsze pogotowie w stosunku do Niemiec, których propaganda liczy na wyczerpanie i „słomiany ogień” Polaków

Warszawa, 25. 6. Polska Agencja Agrarna otrzymała od Ignacego Paderewskiego następującej treści oświadczenie:

OJCZYZNA NA NAS LICZY

Niemiecka metoda zastosowania błyskawicznego uderzenia i zaskoczenia upatrzonej ofiary — określonej w nowym słowniku narodowo-socjalistycznym jako „Lebensraum” — zawiodła w stosunku do Polski.

Zdecydowana postawa naszego narodu, zarządzenia władz wojskowych, zapewniające obronę naszej ziemi i naszych praw, ostatecznie posunięcia naszej polityki zagranicznej w kierunku tak dawno przez naród cały oczekiwanego przyłączenia się do frontu pokoju i porządku międzynarodowego, w oparciu o wielkie demokracje Zachodu: Francję i Wielką Brytanię, położyły tamę zaborczym planom, usunęły groźbę natychmiastowej wojny.

Jak Polska długa i szeroka posypały się składki na Fundusz Obrony Narodowej. Wychodźstwo polskie w Ameryce, w odruchu solidarności z Macierzą oraz większe skupienia naszej emigracji pospieszyły z wydajną pomocą.

Spółeczeństwo nasze odłożyło na bok spory wewnętrzne. Zapomnieliśmy o dzielących nas różnicach poglądów i wobec grożącego krajowi niebezpieczeństwa, staliśmy się zwartą masą jego obrońców, zdecydowanych na wszystko.

Ta pełna najwyższą uznania postawa naszego narodu zjednała nam powszechny szacunek za granicą, za stanowiła tych, którzy wyciągali dłoń po naszą ziemię.

Nie należy się jednak ludzi, że niebezpieczeństwo minęło. Istnieje ono nadal, tylko w zmienionych warunkach. Czy i kiedy nastąpi ostateczna rozgrywka — przewidzieć tego nie można, ale trzeba być w ciągłym pogotowiu.

Prasa niemiecka, pozostająca pod ścisłą kontrolą rządu i wszechmocnej partii, daje nam w tym kierunku bardzo cenne ostrzeżenia, ujęte, jak zwykle zresztą, w formę nieprzyjemnej nam propagandy. Polacy — to słomiany ogień — czytamy. Porwali się w odruchu patriotyzmu, ale nie wytrwają... Zdolni są do gestu, ale nerwy ich na długą metę ulegną silniejszemu nerwowi Germanów... Pogotowie wojenne niszczy ich skarb, czas pracuje na nas, toteż nasz Führer ze spokojem czeka na chwilę, którą wybierze dla dopięcia swych celów.

Rozumie się, że tego rodzaju stanowisko niemieckiej propagandy konieczne jest dla zamaskowania wobec własnego społeczeństwa odniesionej porażki. Tym niemniej, wyciągnąć należy z tych oświadczeń to, co może być z pożytkiem wzięte pod uwagę w Polsce. Jedno jest pewne: nie prowadzimy wojny na polu bitew, ale prowadzimy ją w płaszczyźnie sił duchowych i moralnych naszego naro-

du. Zwycięży w niej ten, kto okaże się mocniejszy duchem, komu Bóg pozwoli trwać i wytrwać na stanowisku. Wierzę głęboko, że zwycięży ten, kto broni swych odwiecznych i przyrodzonych praw przed zakusami napastnika.

Ale prowadzimy wojnę, a więc żyjemy w czasach, kiedy wszelkie osobiste sprawy schodzą na drugi plan, kiedy porachunki osobiste zaszkość mogą tylko obronie narodowej, kiedy wszystkie siły należy wyteżyć i zjednoczyć dla ostatecznego zwycięstwa. We wspólnym odruchu społeczeństwo złożyło już ofiary czy to w formie darów czy pożyczki na dozbrojenie państwa. Ale tego nie dosyć, gdyż sumy te pochłonie zakup sprzętu wojennego.

Nowa forma wojny moralnej, narzucona nam przez stronę przeciwną, wyczerpuje skarb państwa przez wydatki nadzwyczajne na utrzymanie zwiększonej armii. Każdy dzień, każdy miesiąc takiego stanu zaostża zagadnienie pokrycia tych zawrotnych i nie mieszczących się w zwykłym budżecie sum. Jedyną odpowiedzią, godną wielkiego narodu, na insynuacje niemieckie — odpowiedzią, która raz na zawsze położy kres propagandzie o słomianym polskim ogniu — było by samorzutne zaofiarowanie skarbowi stałej pomocy na utrzymanie przez cały czas kryzysu naszej armii w pełnym pogotowiu wojennym.

Nie ma rodziny w Polsce, która dla obrony kraju, nie mogła by ze swego budżetu zgłosić miesięcznej ofiary choćby najdrobniejszej. Czy będzie się ona wyrażała w groszach, w złotych, w setkach czy tysiącach — stanowić będzie dowód, że wszyscy jesteśmy gotowi i zdecydowani narzuconą nam walkę przyjąć i w niej wytrwać. Czy te miesięczne składki wyraża się pieniężnie, co dla mieszkańców miast jest łatwiejsze, czy w naturze, co może być dogodniejsze dla ziemian i rolników, czy razem w obydwu formach, co wybrać może nasz przemysł — udzielią one w sumie pokażnej pomocy skarbowi, a najgłówniej utrzymają cały naród w sumie pokażnej pomocy skarbowi, a najgłówniej utrzymują cały naród w stałym pogotowiu i rozwieją raz na zawsze rachuby naszych wrogów.

Należy się spodziewać, że rząd, na którego barkach spoczywa zadanie znalezienia pokrycia na nadzwyczajne wydatki wojny moralnej, z wdzięcznością powita inicjatywę w tym kierunku. Da mu to jeszcze jeden dowód więcej, że tam, gdzie chodzi o sprawę dla nas najdroższą, o obronę naszej Ojczyzny, naród cały, zjednoczony, ofiarny i pewny swej siły moralnej, stoi na straży Rzeczypospolitej, Jej godności, Jej praw i Jej ziemi.

I. J. Paderewski.

P.S. Jednocześnie przekazuję złotych 1000 na F.O.N. oraz zobowiązuje się wpłacać, w myśl powyższych rozważań, miesięcznie zł 250,—.

BUDOWA KAPITAŁU...

Oszczędności są zawsze wynikiem wysiłku, poprzedzonego głębokim przemyśleniem. Tylko wtedy uchronimy dobytek od zmarnotrawienia, gdy wiemy na co podejmujemy nasze pieniądze. Trudno jest zebrać, łatwo stracić.

P. K. O.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Ludowcy przed sądami

Warszawa, (PAA). Sekretariat generalny Stronnictwa Ludowego otrzymał kilka wiadomości o wyrokach skazujących członków Stronnictwa. Sąd grodzki w Parczewie, powiat Włodawa wydał wyrok skazujący na St. Dragana za bojkot wyborów. Sąd Okręgowy w Siedlcach na sesji wyjazdowej w Sokołowie Podlaskim za twierdził orzeczenie starostwa, St. Ciesiołkiewicza na grzywnę 500 zł, N. Oleszkę na grzywnę 100 zł, oraz na zwrot kosztów sądowych za wnoszenie okrzyków podczas zebrania na cześć tzw. więźniów brzeskich. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w

Sierpcu rozpatrywał sprawę 4-ch oskarżonych członków zarządu powiatowego w Sierpcu za wywieszenie według aktu oskarżenia nielegalnej publikacji w lokalu Stronnictwa. Rozprawę odroczone. Prokurator zażądał aresztowania aż do czasu rozprawy, prezesa zarz. powiatowego Stronnictwa, Pedę, który na rozprawę nie stawiał się, tłumacząc się wyborami w tym dniu na wójta w gminie. Peda kandydował na wójta.

Sąd starościński w Garwolinie ukarał prezesa koła, Jaronia, który na zebraniu gromadzkim miał wystąpić przeciw P. O. P.

Przywódcy ludowców z organizacji rolniczych podkreślają pełną gotowość obrony kraju

Lwów, 24. 6. (PAA). W obradach nadzwyczajnej rady ogólnej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie wzięło udział bardzo wielu czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego z Małopolski, którzy przybyli na zjazd bądź to w charakterze członków władz M. T. R., bądź to jako delegaci okręgowych organizacji rolniczych.

Przemówienia tych działaczy, jak np. prezesa Sobonia, następnie ks. Panasia, Teppera, b. posła Pasickiego, Zaremby, Sapyty odznaczały się wprost entuzjastyczną gotowością obrony ojczyzny, współdziałania z armią, potrzebą wzmocnienia obronności kraju w dziedzinie produkcji rolniczej. Mówcy podkreślali, że wieś pol-

ska jest gotową wszystkie swe obowiązki spełnić bez reszty oraz, że granic Polski „chłop ruszyć nie da”.

Bojkotujemy Niemców

Z całej Wielkopolski jak również Pomorza nadchodzą wiadomości, że obroty w sklepach niemieckich zmalały bardzo poważnie wskutek odsunięcia się od nich klienteli polskiej.

Z tego powodu została zwołana konferencja działaczy niemieckich, celem obmyślenia środków zaradczych.

Nic nie pomogą Niemcom przechwałki siłą zbrojną osi

Na łamach prasy codziennej i tygodników niemieckich pojawiły się obecnie całymi seriami artykuły piora wysokich nieraz wojskowych niemieckich, wykazujące „niezrównane zdobycze niemieckie we wszystkich dziedzinach wojskowych”.

Partyjny „Hamburger Tageblatt” przynosi dziś rewelacyjne wiadomości z dziedziny lotnictwa wojskowego, dowodząc, że w powietrzu górują w Europie Niemcy i Włochy, a potem dopiero Anglia i Francja.

Wszystkie wywody mają jeden wyraźny cel odwrócić uwagę obywateli Trzeciej Rzeszy od grożącego Niemcom niebezpieczeństwa i pomniejszyć znaczenie sił militarnych ewentualnych przeciwników.

* * *

Major armii niemieckiej Borck opublikował ostatnio artykuł na temat wartości ciężkiej artylerii niemieckiej armii.

Wprawdzie najcięższe działa — pisze autor — posuwające się po szynach związane są z siecią kolejową, lecz działa zmotoryzowane są tak doskonałe, że można je zastosować niemal na każdym terenie, nawet przy niesławnym stanie dróg.

W każdym bądź razie, kończy mjr Borck w razie konieczności zastosowania naszej najcięższej artylerii, świat cały oniemieje z podziwu (!) tak samo, jak podczas wojny światowej zadziwiły go „grube Berty” i „długi Maks”.

BOJĄ SIĘ STRATEGII AMATORSKIEJ

Jedno z pism londyńskich donosi, że kanclerz Rzeszy z niezwykłą pasją dyskutuje problemy strategii ze swoimi generałami. Pismo dodaje, że fakt ten budzi zaniepokojenie w sferach wojskowych, gdyż armia niemiecka niczego tak się nie boi jak amatora, który zmienił się w żołnierza.

A JAK JEST NAPRAWDĘ?

W ostatnich tygodniach zbiegło z Rzeszy do Polski w pow. rybnickim i w pow. cieszyńskim kilku żołnierzy niemieckich. Wszyscy zbiedzy zgodnie podają, że przyczyną dezercji było nieludzkie traktowanie przez przełożonych. Ponadto żołnierze skarżyli się na złą żywność, na nieregularne płacenie żołdu, a co najgorsze żołnierze pochodzący z b. Austrii nazywani są „austriackimi świniami”.

Dezterterzy opowiadają, że w wojsku niemieckim panują wręcz niesamowite stosunki, że szerzy się niezadowolnienie z przełożonych, z partii i z Führera. Bardzo często dochodzi do zatargów między żołnierzami a szturmowcami, kończących się niejednokrotnie krwawymi porachunkami.

Zbiegowie dziwią się, jak okropnie ogłupiane i tumanione jest społeczeństwo niemieckie nie znające stosunków w Polsce.

Niemieckie „kulturtraegery” Jak Goebbels upił się w Sopotach

Niezwykłe pikantna historia wydarzyła się podczas pobytu ministra propagandy Trzeciej Rzeszy, Goebbelsa, na zakończenie „Tygodnia kultury” w Gdańsku. Podczas pożegnania przyjęcia w Kasino-Hotelu w Sopotach, urządzonego przez gminę miasta Sopot, gospodarze uczyli nie poprzestali na obfitym jadłospisie potraw, sprowadzonych z Polski, ale wystawili również na przyjęcie „miego” gościa całą baterię butelek, znanych z doskonałości polskich i gdańskich wódek.

Według opowiadań jednego z niedyskretnych świadków, na zakończenie „miego” siesty powstała awantura pomiędzy Goebbelsem a Forsterem na tle zbyt agresywnego zachowania się ministra propagandy i kultury wobec małżonki gauleitera Forstera.

Do awantury dołączył się również mocno podpity narodowo-socjalistyczny burmistrz miasta Sopot, Tempf. I oto wkrótce zdumieni goście usłyszeli z ust wysokich dostojników partyjnych stek najordynarniejszych wyzwisk, jakimi nawzajem się obrzucali.

Celem uniknięcia dalszych incy-

dentów z powodu niewłaściwego zachowania się podpitych gauleiterów, kilku trzeźwiejszych sztafetowców z otoczenia Goebbelsa postarało się na przedce o motorówkę. Min. Goebbels wsiadł do motorówki w towarzystwie dwu niewiast i pojechał na morze, celem przewietrzenia się.

Niesmaczna awantura, wywołana przez podpitych dostojników, wywołała nawet wśród lojalnych kół hitlerowskich w Gdańsku obrzydzenie.

Tak się zakończył w Gdańsku „Tydzień kultury”.

Angielska para królewska powróciła do Londynu

Angielska para królewska powróciła z dłuższej podróży okrężnej do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Parowiec „Empress of Britain”, na którym para królewska odbyła podróż przez Atlantyk, zawinął do Southampton, gdzie odbyła się wspaniała uroczystość powitania.

Na powitanie królewskiej pary przybyli na dworzec członkowie rzą-

Rzym, (PAA). W miejscowości Cernate, w prowincji Cueno 50 rekrutów, którzy otrzymali wezwanie stawienia się do wojska, przed udaniem się do swych garnizonów zorganizowało demonstracyjny pochód ulicami miasteczka, wznosząc okrzyki przeciwko wojnie i Niemcom. Pochód rozprószyła policja. Wszystkich 50 uczestników tej demonstracji aresztowano, 8 spośród nich, oskarżonych o zorganizowanie demonstracji zostało wywiezionych w niewiadomym kierunku. Wśród rodzin aresztowanych krąży pogłoska, że zostali oni rozstrzelani.

W Bergamo 8.000 żołnierzy z Kalabrii, należących do roczników 1905-1906 zaprotestowało na dworcu przeciwko złemu traktowaniu. Żołnierze byli od 54 godzin w drodze i otrzymali w tym czasie za całe pożywienie każdy jedynie po pół funta chleba. W chwili ruszenia pociągu żołnierze zaczęli śpiewać piosenkę antywojenną i wznosili okrzyki precz z faszyzmem, precz ze sługami Niemiec. Pociąg zatrzymano i po wstępnym śledztwie, przeprowadzonym przez miejscowych oficerów żandarmerii, w którym uczestniczyło dwóch członków niemieckiego Gestapo, kilkunastu żołnierzy aresztowano.

du z premierem Chamberlainem na czele.

Po ceremonii powitalnej, para królewska zajęła miejsce w karocy królewskiej i udała się do pałacu Buckingham. Wszystkie ulice, które przejeżdżał orszak królewski, były przepełnione tłumami mieszkańców, którzy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć pary królewskiej.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(95)

To są ludzie obcy, mamó, a kto wie — może i ukryci wrogowie, po których nie możemy spodziewać się niczego dobrego — powiedzmy — na wypadek wojennej zawieruchy. Czyż mamy im dopomagać, aby wzmocnili się, aby ten obcy, a może i wrogi pierwiastek rozrastał się dalej, aby przybyło tu ich jeszcze więcej? Nie, mamó, jeżeli musiałaś koniecznie sprzedać łaki lubartowskie, to trzeba było rozparcelować je raczej pomiędzy wsi polskie, a nie oddawać im.

Księżna podniosła nagle obie dłonie i ścisnęła nimi skronie, opierając łokcie na hebanowym stoliku. Było w tym nieco teatralności wielkopańskiej, był też jednak i szczerzy odruch prawdziwego bólu. Jej dumne wargi drżały nerwowo i oczy przesłoniły się łzami.

— Dziecko — jęknęła. — Zraniłeś mnie w samo serce. Czekaj! Nie mów już nic. Wiem przecież, że nie przerobię twoich przekonań. Weź te pieniądze, weź — odpychała gorączkowym ruchem garść banknotów. —

Zawołaj Johanna. Niech odwiezie je natychmiast sołtysowi. Nie chcę, aby rodzone dziecko zarzucało mi... zdradę... — zaszlochala.

— Mamó! Najdroższa...

Alfred kłęczał już u jej nóg, okrywając pocałunkami drżące ręce, które nagle zwiótzały dziwnie, stając się żałośnie bezsilne, jakby w tym krótkim momencie moralnego zmagania wyczerpała się doszczętnie cała energia księżny.

— Dziękuję ci, mamó — mówił Alfred wzruszonym głosem. — Ale słuchaj! Nie powiedziałem ci jeszcze wszystkiego o sołtysie i jego synach. Chciałem, abyś powzięła postanowienie z własnego wyrozumienia, nie zaś pod wrażeniem tego, co mogę ci oznajmić. Teraz powiem... To Wilhelm Ernin wraz z braćmi napadł mnie tamtej nocy, wiesz...

* * *

— i... teraz sam nie wiem już co mam robić — kończył Alfred. — Matka postąpiła jak najszlachetniej. Pieniądze odesłaliśmy sołtysowi, a adwokat księżny otrzymał polecenie

podjęcia kroków dla rozparcelowania łak lubartowskich między trzy czy cztery wsie, których grunty z nimi graniczą. Tylko... że to nie ratuje matki w jej kłopotach. Tamte wsie są biedne. Może uda im się zaciągnąć zbiorową pożyczkę, ale to bardzo długa droga.

— Innej jednak nie było, panie Alfredzie. Tak mi się zdaje przynajmniej — powiedziała z przekonaniem Anka. — I proszę się nie martwić — dodała nieśmiało — Postąpił pan jak prawy Polak, a co się tyczy księżny, to nie mam dla niej dość słów uznania. No, niechże się pan tak nie martwi. Ja bardzo proszę — powtórzyła znowu miękko, spojrzawszy przelotnie na towarzysza i widząc jego zasmuconą twarz: — Trzeba mieć trochę wiary — dokończyła ciszej. — Opatrzność takie czyny wynagradza.

— Chciałbym w to wierzyć — odezwał się równie cicho Alfred.

Siedzieli oboje na krawędzi drewnianego mostku, przerzuconego ponad bardzo wąskim w tym miejscu Dunajem. Woda była tu dość płytka, na dwa do trzech łokci najwyżej, a tak przezroczysta, że mogli obserwować z łatwością całe ruchliwe życie stawu. Jakże żyzne musiało być

podłoże, na którym tak bujnie i tak obficie rozkrzewiła się różnorodna roślinność podwodna. Tuż pod powierzchnią wodny aloes, łudząco podobny do agawy, rozpościł szerokie kłujące liście, gdzie niegdzie widniały szmaragdowe kępki wodnego mchu, ówdzie zaś nenufar — egzotyczny przeżytek dawno umarłej epoki, trzymając liście płaskie jak małe półmiski, między którymi białąły urocze kwiaty o wnętrzach pełnych złocistych pręcików.

Wśród tych zarośli podwodnych trwał ruch, pleniło się bujne życie. Oślizgły miętus gramolił się leniwie w kępach aloesu, ocierał z lubością ciemny grzbiet o szorstkie łodygi. Gdzie indziej jak strzała przemknął chybki szczupak, goniąc zażarcie jakąś drobną rybkę i, dotykając nieledwie zwieszonych tuż nad wodą dwóch par bosych stóp, wypłoszony, zapewne przez jakiegoś wroga, przepłynął pod mostkiem wąz-zaskroniec, prując gładką powierzchnię wytworami skrętami zwinnego ciała, podobnego do zielonawej wstęgi.

— A to co znowu za licha? — zawołał Alfred spoglądając ze zdumieniem na dalszą część stawu. — Czyżby jakiś nieznanany potwór?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tajny pakt niemiecko-włoski przewiduje też wspólną akcję w wojnie kolonialnej

Zawarty pomiędzy Niemcami i Włochami tajny pakt wojskowy przewiduje nie tylko ścisłe współdziałanie akcji obu państw na wypadek wojny w Europie, ale zawiera klauzule, dotyczące wspólnej akcji obu mocarstw w wojnie kolonialnej. Kolonialne klauzule paktu przewidują m. in. utworzenie wspólnego naczelnego dowództwa kolonialnych sił zbrojnych, podporządkowanego głównemu sztabowi związkowemu i stanowiące osobny jego wydział. Naczelny wódz kolonialnych sił zbrojnych wyznaczony będzie w ścisłym porozumieniu z Hitlerem przez Mussoliniego spośród oficerów włoskich, posiadających doświadczenie w walkach kolonialnych. Wódz kolonialny odpowiedzialny będzie bezpośrednio zarówno wobec Mussoliniego, jak i Hitlera. Obaj mężowie stanu ustalą termin mianowania „naczelnego wódza wojsk kolonialnych”, co nastąpi „w momencie, gdy okaże się konieczność, względem możliwości zajęcia nowych obszarów kolonialnych”. Protokół tajny wyraźnie jednak zaznacza, że Libia nie należy do obszaru kolonialnego i podlega ogólnym postanowieniom protokołu. W dalszej części tajnego protokołu przewidziano możliwość przystąpienia do umowy kolonialnej „państw zaprzyjaźnionych”, przy czym jednak zastrzeżono, że w tym wypadku postanowienia protokołu, dotyczące dowództwa oraz planu działania nie mogą ulec zmianie. Korpus oficerski ewentualnego nowego partnera rozdzielony zostanie proporcjonalnie do zmobilizowanych sił partnera pomiędzy poszczególne organy wielkiego sztabu związkowego.

WYMIANA OFICERÓW, PODOFICERÓW I ŻOŁNIERZY

Jeden z rozdziałów tajnego protokołu omawia kwestie ujednolajnienia akcji obu kontrahentów w sprawie utrzymania na jednolitym poziomie moralnej wartości i technicznego wyposażenia obu armii. Jako jeden ze środków osiągnięcia tego celu przewiduje się wymianę oficerów, podoficerów i żołnierzy obu armii, przy czym postanowiono, że służba na zasadzie wymiany w szeregach zbrojnych drugiego kraju uznana będzie jako równoważna służba we własnych szeregach. To samo dotyczy awansów, z tym jedynie zastrzeżeniem, że przed nominacją członka jednej siły zbrojnej przez dowództwo siły drugiej, należy zasięgnąć opinii dowództwa formacji macierzystej, do której dany wojskowy oficer czy szeregowy jest przynależny. Niemcy obowiązują się przyjąć rocznie do 10.000 Włochów w swoich szeregach zbrojnych. Włochy natomiast przyjmują 15.000 Niemców. Członkowie jednej armii, odbywający służbę w drugiej armii podlegają przepisom dyscyplinarnym i porządkowym, obowiązującym w danej armii. Oba Państwa zobowiązują się dopuścić oficerów armii związkowej do sztabów jednostek operacyjnych, poczynając od sztabów dywizji wzwyż oraz do odpowiednich komend i sztabów lotnictwa i marynarki w charakterze oficerów-łącznikowych oraz instrukcyjnych. Wysyłanie oficerów oraz szeregowych na stałe do armii związkowej nie pociąga za sobą dla żadnej ze stron jakichkolwiek obciążeń natury finansowej.

NIEMIECKIE ODDZIAŁY EKSPEDYCYJNE W KOLONIACH WŁOSKICH

Końcowy ustęp protokołu przewiduje, że Niemcy, jako kraj nieposiadający kolonii i wskutek tego nie mogący szkolić swych formacji w służbie kolonialnej, korzystają z możliwości włoskich i w tym celu wysyłają do kolonii włoskich swe oddziały ekspedycyjne. Zarządzenie to, według określenia protokołu jest tym bardziej wskazane, że w „chwili obecnej Włochy muszą utrzymywać znaczne formacje w Abisynii”.

UZGODNIENIE ZASAD GOSPODARKI WOJENNEJ I STAŁE POGOTOWIE WOJENNE

Obie układające się strony zobowiązują się do uzgadniania zasad gospodarki wojennej, uznawanej jako część składowa tajnego protokołu militarnego, zawartego między obu państwami. W końcowych postanowieniach protokołu podkreślono, że w grudniu i w czerwcu każdego roku obie strony porozumiewają się, co do stanu liczebnego sił, znajdujących się w stałym pogotowiu wojennym. Żadna ze stron, bez wyraźnej zgody dru-

giego kontrahenta, nie może sił swych zmniejszyć w drodze częściowej czy zupełnej demobilizacji. W obecnym okresie stosunek sił zbrojnych obu układających się państw wynosi 2:3, to znaczy, że na 3-ch zmobilizowanych żołnierzy niemieckich Włochy mobilizują 2-ch żołnierzy. W protokole zaznaczono, że Rzesza zobowiązuje się w ciągu czerwca 1939 r. podnieść stan swych sił zbrojnych do 2.500.000 żołnierzy, nie wliczając w to formacji paramilitarnych. Liczba zmobilizowanych żołnierzy niemieckich wynosić ma pod koniec br. 3 miliony. To znaczy, że w myśl postanowień protokołu Włochy do końca 1939 r. zmobilizować muszą 2 miliony żołnierzy.

Ważne dla emigrantów

DOKUMENTY WEZWANIOWE DLA KOBIET UDAJĄCYCH SIĘ DO BRAZYLII

Konsulat Brazylijski w Warszawie zawiadamia, że kobiety, udające się samotnie do Brazylii na podstawie wezwania, muszą przedstawiać w Konsulacie przy uzyskiwaniu wizy wyjazdowej do Brazylii, po-

za normalnie wymaganymi dokumentami, pismo od osoby wzywającej. W piśmie tym musi być zawarta prośba do Konsulatu o udzielenie wzywanej kobiecie wizy wyjazdowej. Pismo takie może być pisane w języku polskim lub portugalskim. Podpis osoby wzywającej musi być poświadczony przez rejenta w Brazylii.

WIZY WJAZDOWE DO URUGWAJU

Konsulat Urugwajski zawiadamia, że będzie udzielał wiz wyjazdowych wszystkim osobom posiadającym wezwania (permiso), które nie ukończyły jeszcze osiemnastu lat. W związku z tym wszystkie osoby do lat 18, posiadające permisa do Urugwaju, winny we własnym interesie jak najszybciej składać dokumenty w Syndykacie Emigracyjnym, aby możliwie w krótkim czasie załatwić formalności wyjazdowe.

SKŁADANIE DOKUMENTÓW W KONSULACIE MEKSYKAŃSKIM

Konsulat Meksykański ustalił obecnie zasadę postępowania przy udzielaniu wiz wyjazdowych do Meksyku. Zgodnie z tą zasadą dokumenty wymagane do wizy wyjazdowej meksykańskiej muszą być składane w Konsulacie na 2 tygodnie przed zgłoszeniem się emigranta do uzyskania wizy. Wobec tego emigranci muszą składać wcześniej w biurach Syndykatu Emigracyjnego swoje dokumenty, aby Syndykat miał możliwość przed datą wyjazdu emigranta z miejsca zamieszkania złożyć je w Konsulacie i przygotować wszystko do uzyskania wizy.

Osoby, które nie zastosują się do powyższej zasady — wizy nie otrzymają i wyjechać w terminie nie będą mogli. Składanie dokumentów osobiście nie potrzeba. Zasada przyjmowania dokumentów będzie stosowana rygorystycznie. Ważne to jest specjalnie dla osób, które posiadają już zakupione karty okrętowe, a zatem termin wyjazdu jest już określony. Jak wiadomo, wykorzystanie karty na inny okręt, nawet tego samego towarzystwa, jest połączone z dużymi formalnościami.

Roosevelt ma kandydować po raz trzeci na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Smathers, demokrat, senator stanu New Jersey wypowiedział się na łamach prasy za powierzeniem po raz trzeci mandatu prezydenckiego Rooseveltowi. Smathers oświadcza, że 32 głosy delegatów demokratycznych w New Jersey padną za Rooseveltem na konwencie demokratów w 1940. Jest to pierwszy wypadek, by jakikolwiek senator otwarcie wypowiedział się za powierzeniem po raz trzeci temu samemu kandydatowi man-

datu prezydenckiego. Smathers nadmienił w swych wyrażeniach, że Roosevelt jest jedynym demokratą, który może przeciwstawić się wszystkim reakcyjnym republikanom. Prezydent Roosevelt dotychczas nie wypowiedział się czy zamierza przyjąć po raz trzeci mandat, mimo, że kampania na jego rzecz w kołach politycznych prowadzona jest z dużym ożywieniem.

Długotrwałe upały przepowiadają meteorologowie

W całej Polsce panuje obecnie pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz, zwłaszcza w zachodnich dzielnicach kraju.

We środę rozpoczęło się kalendarzowe lato. Początek lata przypada ściśle na godz. 8,40 rano dnia 22-go czerwca. Długość lata obliczona ze znaną wśród astronomów precyznością wynosi 93 dni 15 godzin i 10 minut, jeśli chodzi o północną półkulę globu ziemskiego.

Prognozy na lato się na ogół pomyślnie. Według meteorologii ludowej, jeśli w Zielone Świątki jest deszcz, to wróży to po-

godne lato, a gdy Boże Ciało jest pogodne, to również pogodnie będzie w żniwa. Oba te święta zatem wróżą zgodnie piękną pogodę.

Inaczej natomiast przepowiadają astrologowie. Ponieważ w roku bieżącym, według astrologii, rządy nad ziemią sprawować będzie Mars, więc też astrologowie przepowiadają upały, susze, niedostatek wody w rzekach, liczne pożary od piorunów itp.

Tylko czy czasami nie będzie naodwrot, aniżeli przepowiadają meteorologowie?

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej GAZETA GRUDZIĄDZKA		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
Pocztą: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej Gazeta Grudziądzka		22
Przekaz rozrachunkowy		
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____ gr _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		
GAZETA LUDOWA dawniej Gazeta Grudziądzka		
Pocztą: Poznań 3		
Pedpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

Maszyny sprowadzone z Niemiec okazały się zwykłą tandetą

Istniejąca w porcie gdyńskim Fabryka Mączki Rybnej, która z roku na rok rozwijała się coraz lepiej, została w tych dniach unieruchomiona na czas dłuższy.

Przyczyną wstrzymania pracy w fabryce było początkowo usiłowanie przeprowadzenia remontu maszyn, które w ostatnich miesiącach funkcjonowały coraz gorzej. Przy bliższych jednak badaniach okazało się, że remont maszyn jest niemożliwy, a w każdym razie koszt remontu przekroczyłby znacznie wartość nowych maszyn.

Jak się okazało, maszyny te, sprowadzone z Niemiec, zużyły się w swych najważniejszych częściach o wiele wcześniej, aniżeli to było przewidywane przy zakupie i obliczaniu okresu amortyzacyjnego.

Fachowcy, którzy zbadali maszyny stwierdzili, że surowiec użyty na wyrób tych maszyn jest najpodlejszego gatunku, złożony przeważnie z materiałów zastępczych z tak zw. ersatzów.

Unieruchomienie fabryki mączki rybnej wskutek tandetnej maszynarii niemieckiego pochodzenia nie tylko przyniosło materialne straty samej fabryce, ale w dodatku odbija się bardzo niekorzystnie wśród rybaków, którzy byli dostawcami surowca rybnego do przetworów na mączkę.

Stąd wniosek wypływa jasny, że przedsiębiorstwa polskie nie powinny łakomić się na taniość produkcji nie-

mieckiej, a raczej powinny zwrócić się w stronę przemysłu angielskiego gwarantującego wysokim gatunkiem swoich wyrobów długoletnie wykorzystanie maszyn.

Dla zdobycia broni uczeń zastrzelił policjanta

Policja ujęła zabójcę starszego posterunkowego P. P. Marcina Piotrowiaka, zastrzelonego podczas pełnienia dyżuru na posterunku policji w Brodnicy. Zabójcą jest 17-letni Edmund Nawrocki, syn urzędnika skarbowego w Brodnicy, b. uczeń II klasy gimnazjalnej. Przy aresztowanym Nawrockim znaleziono pistolet

automatyczny z dwoma nabojami.

Nawrocki zeznał, że już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem dokonania napadu na posterunek P. P. by zdobyć broń dla przeprowadzenia napadów rabunkowych. Młodociany przestępca został wydany z gimnazjum ze względu na niski poziom moralny.

6 mies. więzienia za sfałszowane świadectwo

W marcu br. Edward Król, zam. przy Bałuckim Rynku 5, złożył do dyrekcji poczt i telegr. podanie o przyjęcie do pracy i załączył świadectwo szkolne, wystawione przez szkołę powszechną w Warcie. Już na pierwszy rzut oka widoczne były dokonane przeróbki. Badania wykazały, że świadectwo wystawione było na nazwisko Jadwigi Król, a Edward Król wytarł datę roku szkolnego, imię Jadwigi i datę urodzenia, a na to miejsce wpisał własne dane osobowe.

Na rozprawie Król tłumaczył, że ubiegał się o pracę na Zaolziu i nie

mając świadectwa, przerobił otrzymane od siostry. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 24-letniego Edwarda Króla na 6 mies. więzienia.

Truciciel żony skazany na karę śmierci

W stołecznym Sądzie Apelacyjnym toczyła się rozprawa odwoławcza Stanisława Dylewskiego, skazanego na karę śmierci za otrucie żony.

Dylewski truł żonę systematycznie trucizną na szczury, chcąc zawrzeć małżeństwo z 23-letnią Wł. Karczewską, przed którą udawał kawalera. W stosunku do Karczewskiej posunął się bardzo daleko, bowiem ta na rozprawie zeznała, że ma z nim dziecko.

Podejrzenia nasunęły się lekarzowi Ubezpieczalni, który Dylewską

ona z synem na spacer. Kiedy jej syn zobaczył tor kolejowy, zaczął wołać: „Pociąg musi mnie przejechać. Nie chcę więcej żyć!”.

Położył się na torze, kurczowo chwycił się rękami za szyny i nie chciał z toru zejść. Zrozpaczona matka, wiedząc, że nie długo nadejdzie pociąg osobowy, zaalarmowała przechodniów, prosząc, by syna jej ściągnęto z toru.

Zgromadził się tłum. Początkowo starano się wyperswadować Naumowiczowi zamiary samobójcze, kiedy to jednak nie poskutkowało, kilku przechodniów zaczęło ściągać go z toru.

Nagle z daleka pokazał się pociąg. Wówczas cały tłum rzucił się na leżącego młodzieńca. Oderwano go od toru i rzucono w bok do rowu na chwilę przed przejściem pociągu. Na miejsce przybyła policja, która Naumowicza przewiozła do zakładu dla umysłowo chorych w Warszawie.

Z pieniędzy na F. O. N. płacili sobie diety

Przed kilku dniami odbyło się burzliwe zebranie ogólne członków stow. właścicieli piwiarni w Łodzi i woj. łódzkim. Na zebraniu tym na skutek wyraźnych żądań członków, komisja rewizyjna ujawniła wynik zbiórki na FON przeprowadzonej wśród członków stowarzyszenia przez zarząd. Ujawniono, że z sumy ponad 7 tys. zł zebranej na ten cel wydatkowano na inne cele około 1400 zł. Przez uchwałę zarządu wypłacono członkom tego zarządu specjalne diety za dni poświęcone zbiórce. Sprawą tą zainteresowały się władze administracyjne. Łódzkie starostwo grodzkie przeprowadziło lustrację a-

gend stowarzyszenia. W wyniku lustracji starostwo zawiesiło działalność wspomnianego stowarzyszenia.

—:—

Cyniczny bandyta skazany za zabójstwo na 15 lat

Przed Sądem Okręgowym w Łucku, zaisadł nigdzie niemeldowany Jakub Nazaruk, oskarżony o rozbój i zabójstwo. Nazaruk odznacza się nie-

zwykłą odwagą i cynizmem, nazywa siebie bandytą nad bandytami, a gdy ostatnio przesłuchiwany był w innej sprawie przez wydział śledczy w Łuc-

ku, zmylił czujność przesłuchującego go urzędnika, wyskoczył z okna na kamienny bruk i mimo poważnego potłuczenia, zdołał uciec i popełnić zbrodnię.

Przez długi czas ukrywał się Nazaruk w okolicach Rożyszczy i Kiwerc. Pewnego razu, na drodze Rożyszcze-Sokul, zatrzymał jadącą do pobliskiej wsi furmankę i poprosił o zabranie. Furmani Poliszczuk i Kowalczyk uczynili chętnie prośbie zadość. W drodze dowiedział się Nazaruk, że obaj jego towarzysze wracają z jarmarku w Rożyszczach, gdzie spieniężyli produkty rolne. W pobliżu wsi Druchcze, pod pretekstem zejścia z wozu, zatrzymał Nazaruk furmankę, a równocześnie strzelił do jednego z furmanów, Parfena Poliszczuka, z rewolweru w plecy, zabijając go na miejscu. Drugi z furmanów Nuchim Kowalczyk uszedł z życiem tylko dlatego, że konie wskutek wystrzału spłoszyły się i poniosły.

Nazaruk został po dłuższym pościgu ujęty i stanął obecnie przed sądem, który wymierzył mu 15 lat więzienia i osadzenie po odbyciu kary w domu dla niepoprawnych przestępców.

Data nadesłania



Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Zamawiam

egz. „GAZETY LUDOWEJ”
dawanej „GAZETA GRUDZIĄDZKA”

wydanie główne
(nieodpowiednie skreślić) **tańsze**
tygodnik

na okres

(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pieczęci wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, za wierzającą treść listu, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Wiedomości bieżące

Wtorek, 27 czerwca 1939

Wtorek: Władysława

Wschód słońca: 3.18; zachód 19.59

Środa: Leona

Wschód słońca: 3.18; zachód 19.59

Czwartek: Piotra i Pawła

Wschód słońca: 3.18; zachód 19.59

Ostatnia chwila

Przejrzeliśmy spisy abonentów „Gazety Ludowej dawn. Gazety Grudziądzkiej” i stwierdziliśmy, że kilkanaście set abonentów zalega mimo naszych prośb z zapłatą za „Gazetę”.

Znamy położenie materialne wsi, wiemy, że trudno o każdą złotówkę. Z drugiej jednak strony wiemy, że tysiące naszych Czytelników, będących w takim samym położeniu materialnym, płaci regularnie za dostarczaną im „Gazetę”.

Tak więc abonenci obowiązują płacić właściwie za tych, którzy „Gazetę” otrzymywać by chcieli darmo. Taki stan rzeczy jest nienormalny. Wśród naszych Czytelników nie może być uprzywilejowanych, elity. Toteż postanowiliśmy **ZAŁĘGAJĄCYCH ABONENTÓW Z DNIEM 1 LIPCA SKREŚLIĆ Z LISTY CZYTELNIKÓW I DAŁSZĄ WYSYŁKĘ „GAZETY” IM WSTRZYMAĆ!**

Ostatnia więc zbliża się chwila, aby przez natychmiastowe uregulowanie zaległości, lub co najmniej opłacenie abonamentu na miesiąc lipiec, nie pozbawiać się w dzisiejszych, zawilgłych czasach politycznych gazety ludowej, szczerze informującej o wszystkim, co najwięcej interesuje wieś!

ZNIZKI KOLEJOWE NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY W GDYNI

Komisja propagandowa Kongresu Eucharystycznego donosi, że po zniżki kolejowe i karty uczestnictwa na Kongres Eucharystyczny w Gdyni należy zgłaszać się do kas biletowych we wszystkich stacjach kolejowych Pomorza.

O ile mniejsze stacje kolejowe kart uczestnictwa nie posiadają kasjer biletowy zwróci się telefonicznie o odwrotne nadesłanie kart uczestnictwa, do jednej z następujących stacji kolejowych: Brodnica, Toruń, Wejherowo, Gdańsk, Tczew, Kartuszy, Puck, Kościerzyna, Starogard, Chojnice, Grudziądz, Lubawa, Tuchola i Bydgoszcz.

Indywidualne karty uczestnictwa upoważniają do 66% zniżki kolejowej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA

Brusy. W Brusach wydarzył się straszny wypadek. Bawiąca się na ulicy bez opieki 15-miesięczna dziewczynka Janina Warnke została najechana przez dwukonne furmankę rolnika Drobińskiego z Czyżków. Dziecko zostało kopnięte przez konia w głowę i poniosło śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku udała się z Chojnic komisja śledcza, celem ustalenia, kto ponosi winę tragicznej śmierci dziecka.

W TCZEWIE ZLIKWIDOWANO NIEMIECKĄ APTEKĘ

Tczew. Na zarządzenie władz administracyjnych z powodu fatalnego stanu sanitarnego władze dokonały zamknięcia „Apteki pod Orłem”, mieszczącej się przy placu Bronisława Pierackiego, której właścicielem był Richard Hoosemann.

NIECHY NISZCZYLI STUDNIE I WYWRACALI SŁUPY TELEFONICZNE

Starogard. Od pewnego czasu dopuszczano się w gromadzie Zabno, pow. starogardzkiego, zanieczyszczania studzien, rozbijania płotów, niszczenia ustępów gminnych itp. Sprawców nie udawało się przychwylić. Dopiero gdy ostatnio wywrócono 4 słupy telefoniczne i zniszczono na pewnej przestrzeni przewody telefoniczne, dochodzenia wprowadziły na ślad sprawców. Okazali się nimi pomocnik handlowy Eryk Domroese i Karol Kowitz z Zabna, obaj członkowie Jungdeutsche Partei. Osadzono ich w więzieniu, gdzie oczekiwać będą rozprawy.

ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Cieszyn. Samochód straży pożarnej fabryki cementu w Goleszowie najechał wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy na drogową na zakręcie drogi powiatowej w Cisownicy i wjechał w całym pędzie do rowu, przewracając się. W wypadku poniósł śmierć na miejscu komendant straży pożarnej Franciszek Kopiec, a dwie osoby odniosły poważne obrażenia. Winę ponosi szofer samochodu.



FORS

SZORUJE
I CZYSZCI
WSZYSTKO

100%
wyrób polski

ARESztOWANIE MŁODOCIANEGO RENEGATA

Tczew. Policja aresztowała obywatela polskiego ucznia gimnazjum niemieckiego w Gdańsku Franciszka Borowskiego, mieszkającego w Tczewie przy ul. Czyżkowskiej 4, który przed kilkoma dniami za pośrednictwem dyrektora gimnazjum w Gdańsku do senatu gdańskiego wystosował pismo, w którym prosił o przyjęcie go do armii niemieckiej, oraz w niezwykle podły sposób zohydzał Polskę.

PEKŁA OŚ PRZY AUTOBUSIE

Chojnice. Autobus p. Zabłockiego z Chojnic, obsługujący linię Chojnice—Brzeźno uległ w dniu 20 bm. katastrofie. W drodze do Chojnic w miejscowości Babilon pekła tylna oś. Dzięki przytomności umysłu szofera nie doszło do groźniejszej katastrofy. W autobusie znajdowało się 16 pasażerów, z których nikt nie odniósł obrażeń. Pasażerowie udali się do Chojnic innym autobusem.

ZA „FABRYKACJĘ ANIOŁKÓW”

Lubawa. Przed Sądem Okręgowym z Grudziądza na sesji wyjazdowej w Lubawie odbyła się rozprawa przeciwko Mariannie Ewertowskiej za nieumyślne spowodowanie śmierci przez spędzenie płodu w jednym wypadku i za spędzenie płodu w 3 innych wypadkach na łączną karę 3 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na 3 lata i utratę prawa wykonywania zawodu akuszerskiego na przeciąg 2 lat.

OSTROŻNIE Z BRONIĄ

Łuków. W kol. Kierzków (pow. łukowski) 12-letni Mieczysław Chudzik, manipulując bronią myśliwską spowodował wystrzał, zabijając się na miejscu.

KURACJA ZNACHORSKA SPOWODOWAŁA ŚMIERĆ

Hrubieszów. W miejscowości Rozkoszówka pod Hrubieszowem zmarła wskutek zakażenia krwi 26-letnia Władysława Romaszczuk. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną zgonu były zabiegi „lekarskie” znachora, Jerzego Sztumpfa z Kozienic, który ponacinał Romaszczukowej w kilku miejscach skórę, powodując zakażenia.

ZABIŁ BRATA

Nowe n. W. W małej wsi borowiackiej Reccie, należącej do gminy Lipinki i położonej wśród lasów nadleśnictwa Przewodnik, rolnik Wacław Wentowski uprawiał kłusownictwo na swej łące, na którą udał się z bratem 19-letnim Władysławem, ze sztucerem w ręku. Nagle przez nieostrożność padł strzał, który ugodził Władysława, stojącego w odległości zaledwie 3 metrów. Trafiony runął na ziemię. Przewieziony do szpitala po dwóch dniach zmarł na skutek odniesionej rany. Mimo wolny bratobójca oddał się w ręce policji, gdzie też wręczył swą nieszczęsną broń.

POTRÓJNE MORDERSTWO RABUNKOWE

Poznań. W Szewierunkach Małych, powiatu tureckiego, dokonano potwornej zbrodni morderstwa rabunkowego, którego ofiarą padła Antonina Ringowa, wdowa, właścicielka 40-morgowego gospodarstwa i jej 16-letnia Jadwiga oraz 13-letni syn Władysław. Bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania zamaskowani i po dokonaniu potrójnego morderstwa zrabowali 115 zł. Ocalała jedynie 2-letnia wnuczka zamordowanej i służąca.

POSTRZELONY W BÓJCĘ

Aleksandrów Kuj. W mieszkaniu Czesławy Pawlakowej przy ul. Rynkowej 1 powstała bójka między narzeczonym Pawlakowej Stefanem Olejnikiem a Franciszkiem Kamińskim, jej ojczymem. Olejnik dał jeden strzał do Kamińskiego, raniąc go w prawą dłoń, a następnie zadał mu kilka ciosów rewolwerem w głowę. Kamińskiego odstawiono do szpitala, a Olejnika aresztowano.

TRZY OSOBY ZABITE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM

Chodzież. W mleczarni w Podaninie pod Chodzieżą wydarzył się w ub. wtorek wieczorem tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga ludzi. Uczeń mleczarski Felski, lat 19, manipulując przy przewodach prądu elektrycznego, został nagle porażony prądem i z okrzykiem runął na ziemię. Na krzyk nieszczęśliwego przybiegli 8-letni synek kierownika mleczarni Sauera i dotknąwszy Felskiego, został również porażony. Podobny los spotkał i samego kierownika mleczarni. Żona Sauera, która w międzyczasie przybiegła, zorientowawszy się w sytuacji, wyłączyła prąd, po czym niezwłocznie przystąpiła do ratowania nieszczęśliwych. Wszelkie jednak zabiegi okazały się daremne. Powyższy wypadek, który wynikał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z prądem elektrycznym, wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie.

14-LETNIA DZIEWCZYNA RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG

Hrubieszów. Pod stacją kolejową Wersbikowie w pow. hrubieszowskim rzuciła się pod pociąg 14-letnia Zenobia Chomikówna, uczennica 5 oddziału szkoły powszechnej. Dzięki przytomności maszynisty, dziewczyna została jedynie potłuczona. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną rozpaczliwego kroku był zły stopień ze sprawowania.

KAINOWA ZBRODNIA

Pałtusk. We wsi Chmielewo, pow. pułtusk. Piotr Sosiański w czasie spreczki wystrzałem z rewolweru zabił swego 44-letniego brata Leona. Zabójcę aresztowano.

POWIEŚIŁ SIĘ WSKUTEK ZDENERWOWANIA

Lida. Mieszkaniec Lidy 52-letni Marcin Malaszkiewicz, powiesił się w mieszkaniu własnym, na pasku od spodni. Przyczyną samobójstwa Malaszkiewicza był rozstrój nerwowy.

80-LETNIA STARUSZKA PODERZĘŁA SOBIE GARDŁO

Radom. W Radomiu popełniła samobójstwo 80-letnia Katarzyna Majewska, zamieszkała przy ulicy Marywilskiej 9. Poderznęła ona sobie gardło brzytwą. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia. Staruszka była ongiś osobą zamożną.

GAJOWY ZGINĄŁ POD SAMOCHODEM

Łochów. Na szosie w Kolumnie, pow. łaskiego, zdarzył się wypadek, ofiarą którego padł 32-letni Wacław Bankiewicz, gajowy lasów Szwajcercer. Bankiewicz w stanie nietrzeźwym przechodził przez szosę i zataczając się wpadł pod przejeżdżający samochód. Wskutek odniesionych obrażeń Bankiewicz poniósł śmierć na miejscu. Kierowca samochodu zbiegł.

STRZAŁY DO GOSPODYNI

Lublin. Od 10 miesięcy mieszkał w Lublinie 35-letni Tadeusz Soroka, odnajmując pokój od niejakiej Ciecikowej. Gdy Ciecikowa przyniosła sublokatorowi kawę, Soroka krzyknął: „Chcecie mnie otruć” i strzelił do gospodyni kilkakrotnie z rewolweru, raniąc ją. Ciecikową przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Sorokę aresztowano. Okazuje się, iż cierpi on na rozstrój nerwowy.

66-LETNIA STARUSZKA POD KOŁAMI LUX - TORPEDY

Sosnowiec. Na dworcu kolejowym w Sosnowcu wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padła 66-letnia Julia Jagiełło, handlarzka jarzyn z Sosnowca. Staruszka czekając na pociąg weszła w pewnym momencie na tor i nie zauważyła nadjeżdżającej z Katowic Lux - Torpedy. Wskutek własnej nieostrożności dostała się pod koła pociągu. Przewieziono Jagiełłową do szpitala w stanie ciężkim, gdzie wkrótce zmarła.

STRASZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA WLECZONEGO PRZEZ SPŁOSZONEGO KONIA

Tarnów. W Dąbrowie koła Tarnowa wydarzył się straszny wypadek, ofiarą którego padł 9-letni głuchoniemy pastuszek wiejski Tadeusz Bator. Chłopiec prowadząc z pastwiska jednoroczną klacz opasał się sznurem wpół, zamiast trzymać w ręku. W pewnym momencie koń się spłoszył i ruszył z kopyta w galopie, wlokąc chłopca po ziemi. Gdy konia zatrzymano, nieszczęśliwy już nie żył. Doznał on zmiążdżenia czaszki, połamania rąk i nóg oraz ogólnych kontuzji na całym ciele.

Zabójca w pojedynku zgłosił się do policji

Na drodze leśnej z Wilna do Jaszun odbył się pomiędzy 24-letnim Ryszardem Zdziarskim magistrem praw zamieszkałym w Wilnie przy ul. Ofiarnej a Dymitrem Twerdochlebowym — studentem, członkiem korporacji „Ruthenia” pojedynek, w czasie którego Zdziarski zabił z pistoletu Twerdochlebową. Pojedynek odbył się w obecności sekundantów i lekarzy. Zdziarski przybył do Wilna i zameldował o zabójstwie policji. Zwłoki Twerdochlebowy przewieziono do Wilna i złożono w kostnicy przy szpitalu św. Jakuba. Zdziarskiego zatrzymano.

Grudziądzka pluc

jest nieubiegana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. **PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH, BRONCHITU** uprzedzającego, męczącego kaszlu. **GRYPY** i t. p. stosują pp. lekarze „**BAL-SAM TRIKOLAN**” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płuczyny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najciekawsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Przy cierpieniach

wątroby, żołądka, kiszek,
nerek, stosuje się Sok
Świętojańskiego Ziela
Magistra Edwarda Góbieca
Sprzedaż Apteki — Skład
Główny: Warszawa, Miodowa 14.

Służąca

do prac domowych i ogro-
du od 1 lipca potrzebna.
Zgłoszenia do: Spieszałska
Poznań-Lawica przy dwor-
cu, ul. Czarnkowska 18.

Sok Świętojańskie- go Ziela

Mgr. Edwarda Góbieca —
stosuje się przy cierpie-
niach wątroby, żołądka,
kiszek i nerek. Skład Głó-
wny Warszawa, Miodowa 14

Reklama

jest dźwignią
handlu!

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami
kulturalnymi winien nabyć i prze-
czytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można na-
być w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiej-
skiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9,
wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety
Grudziądzkiej”.

STRAJKI CHŁOPSKIE

BROSZURA
J. GOJSKIEGO

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 27 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Pogoto-
wie przeciwurojeniu” — dialog. 11,30
Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja
południowa. 14,45 „Mieszkańcy glinianego
balkonu” — reportaż przyrodniczy dla
młodzieży. 15,05 Muzyka popularna. 15,45
Wiadomości gospodarcze. 15,50 Przegląd
aktualności finansowo-gospodarczych. 16,00
Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka
aktualna. 16,20 Utwory na flet w wyk.
Henryka Bartnikowskiego. 16,45 Kronika
literacka. 17,00 Muzyka taneczna (płyty).
17,45 Skrzynka ogólna. 18,00 „Apel po-
lskich pionierów kolonialnych” — audycja
słowno-muzyczna. 18,30 Koncert muzyki
francuskiej. 19,00 Audycja dla robotników.
19,30 „Przy wieczery”. 20,25 Audycja dla
wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00
„Milda” — kantata mitologiczna Stanisła-
wa Moniuszki. 21,40 „Z perspektywy
czwartej” — „Wybuch Wielkiej Woj-
ny” — odczyt. 21,55 Utwory fortepianowe
w wyk. Edmunda Röslera. 22,15 Koncert
kameralny. 23,00 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, Komunikat mete-
orologiczny.

Środa, 28 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Brzozów”
— najmłodszy zakład kąpielowy wód jo-
dowo-bromowych — pogadanka turysty-
czna. 11,30 Wiadomości dla poborowych.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03 Audycja południowa. 14,45 „Nasz
koncert”: „Wycieczka do lasu” — audycja
dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna. 15,45
Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik
popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna.
16,20 „Pieśni o morzu”. 16,50 Co się dzie-
je w gniazdach? Jak obserwować życie w

gniazdach — pogadanka. 17,00 Muzyka
taneczna. 18,00 Sygne symfonie (płyty).
18,35 „Nasze pieśni” — w wyk. Heleny
Zboińskiej-Ruszkowskiej. 19,00 Teatr Wy-
obraźni. 19,30 „Przy wieczery”. 20,10
Odczyt wojskowy. 20,25 Audycja dla wsi.
20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert
chopinowski w wyk. Pawła Lewieckiego.
21,40 Książka i wiedza: Z nowych badań
biologicznych nad Polskim Bałtykiem —
odczyt. 22,00 „Melodie morskie i kolonial-
ne” — koncert rozrywkowy (płyty). 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 29 czerwca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Witaj Gwia-
zdo Morza”. 7,05 Muzyka (płyty). 8,00
Dziennik poranny. 8,15 Koncert orkiestry
wojskowej. 9,00 Transmisja z Gdyni uro-
czystości z okazji „Dni Morza i Kolonii”.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03 Poranek muzyczny. 13,00 „Ziemia
gromadzi prochy” — fragment z książki.
13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 Płyniemy
wielką rzeką „Amazonka” — audycja dla
młodzieży. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30
Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej.
17,00 Budownictwo wsi polskiej: Orawa —
odczyt. 17,15 „Jedziemy na wakacje”. 19,00
„Przygoda Pana Barzyka na morzu” —
obrazek słuchowski z życia kupców
gdańskich z XVII w. 19,30 Tematy mor-
skie w muzyce symfonicznej (płyty). 20,15
Dziennik wieczorny. 21,15 „Pod polską
banderą” — koncert rozrywkowy. 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, Komunikat meteorologiczny. 23,15
Koncert muzyki polskiej.

Polska Ludowa — to Polska

mocarstwowa

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 24 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	27,— 27,50	24,50 25,—	25,75 26,75	23,75 24,—
Żyto	15,25 15,50	15,50 15,75	17,25 17,50	15,75 16,—
Jęczmień	18,75 19,—	19,75 20,25	19,50 20,—	18,75 19,—
Jęczmień brow.	19,75 20,25	18,50 19,—	14,85 15,25	18,— 1 25
Owies I stand.	19,— 19,50	18,10 18,50	19,75 20,25	19,25 19,50
Mąka pszenna 65%	22,50 46,—	36,25 38,75	38,50 40 50	33,— 34,—
Mąka żytnia 65%	25,25 25,75	26,75 27,75	28,50 29,—	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,— 12,50	12,25 12,75	11,25 11,50	8 50 9 25
Otręby żytnie przem. stand.	11,— 11,50	11,50 12,50	11,25 11,50	11 50 12,—
Rzepak zimowy	54,— 55,—	53,50 54,50	53,— 54,—	54,— 54,50
Groch zielony (Folger)	33,— 35,—	29,— 31,—	—,—	26,— 28,—
Groch Wiktoria	39,— 42,—	36,— 39,—	46,— 48,—	34,— 35,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,25 13,75	13,50 14,50	12,50 12,75	11 50 12,—
Makuchy lniae w taflach	25,25 25,75	25,— 26,—	19,50 20,—	23 25 23 75
Ziemniaki	4,75 5,25	5,— 5,50	—,—	5 50 6,—
Gryka	21,75 22,25	16,— 17,—	—,—	—,—
Sioma żytnia luzem	4,— 4,50	1,90 2,40	—,—	—,—
Sioma żytnia prasowana	3,50 4,—	2,90 3,15	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	6,25 6,75	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	8,— 8,50	7,25 7,75	—,—	—,—

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENT IG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MAR-
SZALEK W. TRAMPCZYŃSKI, GENE-
RAL J. HALLER

Mecenas M. Borzęcki, Prof. W. Ko-
marnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. L.
Koniński, Ks. Muckermann T. J.,
Prezes A. Mogilnicki, W. Nienaski,
K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza
Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studja
prawnicze, ekonomiczne, literackie - Prze-
glądy prasy krajowej i zagranicznej - Po-
lemiki - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr

KATOWICE, Sobieskiego 11

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” we Lwowie.

I. Wieś i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym
wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię.
Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Win-
centy Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni
Wydawniczej „Wieś” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wieś i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca
się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiado-
mości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wieś i Państwo” staje
się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wieś” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gos-
podarz i Osadnik”, „Gość Świętochowski” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,00, miesięcznie 1,00, w Wołyniu Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
syłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poszyński, Poznań. Wydawca i mające wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań 21 Grudnia 21